

Zaczarowany kwiatuszek Joasia Wędzicha

W dalekim królestwie król i królowa mieli ogromny ogród pełen kolorowych róż. Bardzo kochali swoje kwiaty, chętnie spacerowali wdychając ich świeży zapach. Nie wiedzieli jednak, że pośród innych roślinie niezwykle, zaczarowany kwiat, bardzo nieszczęśliwy.

Dlaczego? Dlatego, że został zamieniony w tę postać przez klątwę czarownicy. Był delikatny, o wspaniałej barwie zachodzącego słońca i roztaczał wokół niezwykle zapach. Zwróciła na niego uwagę królowa i poleciła ogrodnikowi ściąć go wazonu w jej komnacie. Kwiat-zaczarowana dziewczyna znalazł się we flakonie i ostrożnie ustawiono ją na okrągłym, z wesoło wygiętymi nóżkami stoliku. Ucieszył się, że wreszcie nadszedł czas, gdy królowa będzie ją mogła odczarować.

Gdy zmęczona władczyni położyła się do snu, kwiat - dziewczyna zaczął śpiewać delikatnym głosem piękną pieśń. Królowa nadstawiła uszu. Najpierw była tylko zaciekawiona, skąd dochodzi tak piękny głos. Później niezwykle wzruszona wstała, by dowiedzieć się, kto ma taki talent. Rozglądała się wszędzie, ale nigdzie nikogo nie dostrzegła. I wtedy znów rozległ się śpiew.

Zdumiona władczyni zorientowała się, że głos dochodzi z wazonu. Podeszła do niego nadzwyczajnie zaskoczona.

- Czy to ty umilasz mój wieczór? - zapytała z ciekawością.

- Tak, pani, to ja.

- Nie i wiedziałam, że kwiaty mówią.

- Ja jestem kwiatem dzięki czarownicy. Odebrała mi ludzki wygląd.

- Jak można ci pomóc?

- Jeśli, pani chcesz mi pomóc, przynieś zaczarowany dzban z dna morza. Wtedy czar prysnie.

Królowa długo myślała nad słowami kwiatu. Niełatwo było podjąć decyzję. Przecież była królową! Jednak każdego wieczoru wspaniały śpiew się rozlegał na nowo i przypominał o swej rozpaczy. Kiedyś królowa zwierzyła się mężowi-królowi i zaczęli razem radzić. Oni rozmawiali wiele dni, a kwiat słabł z każdym dniem. W końcu królowa podjęła decyzję:

- Ruszam jutro o świcie! Muszę pomóc biednej dziewczynie.

Tylko gdzie morze, w którym ukryto niezwykle dzban? Nikt nie znał odpowiedzi na to pytanie. Wędrowała i pytała. Spotykała ludzi złych o dobrych, nauczyła się rozpoznawać prawdę i kłamstwo. Poznała prawdziwe życie zwyczajnych poddanych. Nie jeden raz i nie dwa przeganiano ją od drzwi, choć ani nie była najbiedniejsza, ani nie żebrała. Powoli ogarniało ją zmęczenie. Szukała tego, czego nigdy nie widziała, czego nie znała.

Zdumiała się pewnego ranka, gdy obudziwszy się na piasku, dostrzegła przed sobą bezmiar niebieskości. Zaczynał się przed nią, ale nie widać było nigdzie końca. I jak tu znaleźć dzban? Zaczęła płakać z bezsiły. Tak bardzo pragnęła pomóc zaczarowanej dziewczynie, a to okazuje się niemożliwe. Łzy kapąły najpierw pojedynczo, a po chwili popłynęły dwoma strumykami ze zmęczonych oczu królowej. Płynęły i płynęły, aż zmęczona i zrozpaczona daremną wędrówką zasnęła, a łzy wyłobiły w piasku wgłębienie.

Słońce mocno już przypiekało, więc i królowa poczuła jego żar. Podniosła się, ale noga obsunęła jej się we wgłębienie w piasku. Tam trafiła na coś twardego. Kobieta schyliła się, by zobaczyć co sprawiło jej ból. Gdy rozgarnęła warstwy piachu, dostrzegła dzban.

- On to czy nie on? - serce aż podskoczyło w niej z radości.

- Jam, jam, jam - dobiegło głuche mruczenie ze środka.

Teraz królowa już na nic nie czekała. Biegła przed siebie, a gdy napotkała jadący wóz dotąd prosiła o zabranie, aż pozwolono jej przysiąść się do podróżujących. Gdy dotarła do przydrożnego zajazdu, nie pozwoliła się zbyć. Zażądała koni, zapłaciła karczmarzowi za nie i ruszyła do zamku.

Minęło jeszcze sporo dni i wymieniła sporo koni w wozie, nim wróciła do domu. Zajechawszy na dziedziniec, rzuciła lejce napotkanemu dworakowi i ruszyła do komnat króla. Chwilę później obydwie stanęły przed kwiatem na wpół uschniętym.

- Co teraz? Co teraz? - obydwie się denerwowali.

Dziewczyna-kwiat była zbyt słaba, by odpowiedzieć.

- Postaw dzban na stole! Teraz przełożmy różę do niego! - wydawała polecenia władczyni. I tak zrobili. A wtedy...

A wtedy rozległ się trzask, dzban pękł, zamiast kwiatu wyszła z niego piękna, bledziutka dziewczyna. Wezwani dworzanie zaopiekowali się nią, zanieśli do sąsiedniej komnaty, skropili twarz wodą, wachlowali, nacierali skronie. W końcu nadworny kucharz przybiegł z pachnącym rosołkiem. Nalali do pięknego kubka z cennej porcelany, napoili i dziewczyna usnęła zmęczona ich troską. Czuwał przy niej cały zastęp ludzi, z królem na czele, gdyż wyczerpana królowa zasłabła ze zmęczenia.

Następnego ranka obydwie zbudziły się wypoczęte i pełne chęci do życia. Teraz odczarowana mogła podziękować za ocalenie i opowiedzieć swoją historię. Gdy okazało się, że nie zna miejsca swego urodzenia ani rodziców, postanowili zatrzymać ją u siebie. Wiedziała, że jest ze szlacheckiego rodu, bo pamiętała korony rodziców, którymi bawiła się jako mała dziewczynka.

W ten sposób odczarowana dziewczyna zyskała rodziców a król z królową niespodziewaną córkę, która okazała się godna zaszczytu, jakiego dostąpiła.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Bereno Acz, dodano 01.11.2008 14:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.